

**RAFAŁ STOBIECKI, *HISTORYCY POLSCY WOBEC WYZWAŃ XX WIEKU*,  
WYDAWNICTWO NAUKA I INNOWACJA, POZNAŃ 2014, ss. 387**

Dzieje historiografii polskiej XX w., a szczególnie okresu po 1945 r., należą do tych obszarów badawczych, które wzbudzają coraz większe zainteresowanie historyków. Wytypować jednak można cały szereg zagadnień niepodjętych dotychczas przez badaczy, wymagających przy tym zarówno źródłowego omówienia, jak i ujęć syntetyzujących. Historiografia XX w. jest wciąż okresem, w którym pozostało wiele do zbadania. Taki stan rzeczy wynika z kilku powodów. Po pierwsze, ze stosunkowo małej liczby historyków historiografii w porównaniu do specjalistów z innych dziedzin historycznych, czym przynajmniej w jakimś stopniu uzasadnić można „luki” w jej badaniach. Po drugie, ze zróżnicowanego podejścia badawczego w ramach historii historiografii. Już w tym miejscu powołać się można na słowa Rafała Stobieckiego, autora recenzowanej monografii, który podkreśla, że w kręgu zainteresowań historii historiografii pozostają badania nad infrastrukturą nauki historycznej, założeniami teoretyczno-metodologicznymi oraz wizje dziejów powszechnych i narodowych<sup>1</sup>. Ponadto w sferze badań historiograficznych znajduje się także bardzo ważna problematyka świadomości historycznej, nad którą badania, przynajmniej na gruncie polskim, zainicjowane zostały po 1956 r.<sup>2</sup> W znaczeniu węższym historię historiografii rozumieć możemy jako historię nauki, i do tej kategorii zaliczymy recenzowaną książkę Stobieckiego<sup>3</sup>.

Profesor Rafał Stobiecki jest kierownikiem Katedry Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Łódzkiego. Jako uczeń Andrzeja F. Grabskiego kontynuuje bogatą tradycję łódzkiej szkoły historiograficznej zainicjowaną przez Mariana H. Serejskiego. W sferze jego zainteresowań badawczych znajduje się historiografia XX w. z głównym naciskiem na jej powojenne losy – zarówno w kraju

<sup>1</sup> R. Stobiecki, *Historycy polscy wobec wyzwań XX wieku*, Poznań 2014, s. 7.

<sup>2</sup> Odrzucenie stalinowskiej, dogmatycznej wersji materializmu historycznego doprowadziło do uznania roli świadomości społecznej – jako siły wpływającej na dzieje poprzez dialektyczną relację ze sferą ekonomiczną. Świadomość historyczna zaś zawiera się w pojęciu świadomości społecznej. Duże zasługi w propagowaniu takich badań położyła Nina Assorodobraj-Kula. Zob. szerzej: A.F. Grabski, *Kształty historii*, Łódź 1985, s. 19; N. Assorodobraj-Kula, *Żywa historia. Świadomość historyczna: symptomy i propozycje badawcze*, „Studia Socjologiczne” 1963, nr 2.

<sup>3</sup> J. Maternicki, *Wielokształtność historii. Rozważania o kulturze historycznej i badaniach historiograficznych*, Warszawa 1986, s. 15–22.

(historiografia PRL), jak i za granicą (historiografia emigracyjna). Najważniejszymi pozycjami w jego dorobku są prace: *Historia pod nadzorem. Spory o nowy model historii w Polsce – druga połowa lat czterdziestych – początek lat pięćdziesiątych* (Łódź 1993), *Bolszewizm a historia. Próba rekonstrukcji bolszewickiej filozofii dziejów* (Łódź 1998), *Klio na wygnaniu. Z dziejów polskiej historiografii na uchodźstwie w Wielkiej Brytanii po 1945 r.* (Poznań 2005), *Historiografia PRL. Ani dobra, ani mądra, ani piękna..., ale skomplikowana. Studia i szkice* (Warszawa 2007)<sup>4</sup>.

Recenzowana książka jest zbiorem 10 szkiców omawiających biograficzno-naukowe sylwetki historyków XX w. Jak autor sam podkreśla, wybór przedstawionych w pracy postaci jest jego subiektywną decyzją. Każdy czytelnik mógłby z własnej perspektywy dokonać innego wyboru lub proponowaną listę nazwisk uzupełnić o kolejne postacie historyków. Teksty zawarte w publikacji, wraz z bogatą bazą źródełową oraz literaturą przedmiotu, są znakomitym punktem wyjścia dla kolejnych badaczy. Autor przedstawił biografie historyków, poszerzone o niezwykle istotną dla tego typu badań analizę ich dorobku historiograficznego i założeń teoretyczno-metodologicznych. Zauważył, iż wielu badaczy wyjaśnia twórczość konkretnej postaci poprzez wpisanie jej w kontekst środowiska czy nurtu badawczego. Stobiecki podkreśla w pracy moc eksplanacyjną życiorysu danego historyka, poprzez którą można wyjaśnić np. konkretną wizję przeszłości oraz podejmowanie takich czy innych tematów badawczych<sup>5</sup>. Oprócz czynników obiektywnych, takich jak konkretne realia epoki, pod uwagę wzięte zostały również czynniki indywidualne, bardziej subiektywne, tj. sytuacja rodzinna czy kontakty środowiskowe z innymi historykami, które często wpływają na horyzont badawczy i kształt wiedzy pozaźródłowej badacza. Szkice autorstwa Stobieckiego są przykładem ujęcia podmiotowego, prezentującego sylwetki biograficzne historyków wraz z całokształtem ich życia naukowego i społecznego<sup>6</sup>.

Historyk historiografii jest według autora socjologiem nauki, badaczem jej dziejów, metodologiem i teoretykiem oraz w pewnych kwestiach przybliży się również do historyka literatury<sup>7</sup>. Tak samo szeroko, jak przestrzeń badawczą historyka historiografii czy zasób wiedzy badacza dziejów historiografii, autor rozumie tytułowe wyzwania XX w. Rozgrywają się one na wielu płaszczyznach: życia prywatnego, zawodowego, przyjęcia takich, a nie innych paradygmatów historiograficznych i związanych z tym konsekwencji. Wyzwania dotyczą całej historiografii, różnych subdyscyplin. W pracy pokazana została twórczość historyków zajmujących się dziejami politycznymi, społecznymi, gospodarczymi, kulturą oraz teorią i metodologią, tych, którzy zostali w kraju oraz tych, którzy tworzyli na emigracji. Ci pierwsi

<sup>4</sup> [http://www.historia.uni.lodz.pl/instytut/pracownicy/stobiecki\\_rafal.htm](http://www.historia.uni.lodz.pl/instytut/pracownicy/stobiecki_rafal.htm) (dostęp: 5.08.2016).

<sup>5</sup> R. Stobiecki, *Historycy*, s. 7.

<sup>6</sup> Określenie Andrzeja F. Grabskiego. Oprócz historii historiografii podmiotowej wyróżnia on także jej formę przedmiotową, czyli dzieje np. konkretnego problemu badawczego czy subdyscypliny. Zob. szerzej: A.F. Grabski, *Kształty*, s. 76–77.

<sup>7</sup> R. Stobiecki, *Historycy*, s. 8.

stanęli w obliczu totalizacji systemu społeczno-politycznego, drudzy próbowali budować niezależną naukę historyczną z dala od polskich archiwów i bibliotek. Wszyscy historycy, mimo że niektórzy tworzyli również w okresie międzywojennym, to postacię wchodzące w okres przemian historiograficznych po II wojnie światowej oraz kształtowania się nowego wzorca badań historycznych opartych na monopolu doktryny marksizmu. Na tym poziomie rozważań Stobiecki słusznie przyjmuje założenie swojego mistrza Andrzeja F. Grabskiego, który twierdził, iż marksizm (różne odmiany) należy traktować dwutorowo: jako konkretną ideologię oraz z drugiej strony jako metodę badań historycznych, z konkretnymi założeniami ontologicznymi i epistemologicznymi konstytuującymi określony kształt nauki historycznej<sup>8</sup>.

Sama filozofia marksistowska jest niezwykle zróżnicowana, co trzeba uwzględnić w tego rodzaju badaniach historiograficznych<sup>9</sup>. Po okresie stalinizacji polskiej nauki historycznej wraz z wydarzeniami 1956 r. przychodzi czas jej otwarcia się na inne interpretacje samego materializmu dziejowego (dialektyczne) oraz na naukę zachodnioeuropejską<sup>10</sup>. Nawiązać można w tym miejscu do metaforycznego tytułu jednej z książek Marcina Kuli: *Mimo wszystko: bliżej Paryża niż Moskwy*, która wyraźnie pokazuje bliskie związki polskich historyków z francuską nauką historyczną po 1956 r.<sup>11</sup> Używając klasyfikacji Jana Pomorskiego należy stwierdzić, iż paradygmat marksistowski (w wersji dialektycznej) miał wspólne wątki łączące go z paradygmatem *Annales* oraz z tzw. historią Social Science (amerykańska odmiana historii integralnej)<sup>12</sup>. Było to integralne w sensie ontologicznym spojrzenie na rzeczywistość dziejową. Z tym jednak zastrzeżeniem, iż materializm historyczny skłaniał się mimo wszystko ku determinacji czynników ekonomicznych w dziejach, albo przynajmniej uznaniu ich kluczowej roli, tymczasem dwa pozostałe paradygmaty przechodziły na stronę ujęcia weberowskiego, tj. interakcjonizmu struktury<sup>13</sup>. Ponadto paradygmat marksistowski podkreślał dziejotwórczą rolę konfliktów i sprzeczności społecznych. Z epistemologicznego punktu widzenia wymienione

<sup>8</sup> A.F. Grabski, *Dzieje historiografii*, Poznań 2011, s. 601.

<sup>9</sup> Oprócz już wymienionych w tekście mówi się o różnych nurtach i w szerokim kontekście – ideologicznym oraz jako narzędzia badawczego. Warto nadmienić o nurtach rewizjonistycznych, m.in. socjaldemokracji, a także o polskiej jej interpretacji jako narzędziu socjologii (Ludwik Krzywicki), czy wreszcie o niezwykle wpływowej szkole frankfurckiej. Wersja stalinowska zaś stanowiła adialektyczną, skrajnie deterministyczną interpretację materializmu historycznego. Zob. szerzej: L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu*, t. 2, Warszawa 2009, s. 9–18.

<sup>10</sup> Na temat destalinizacji polskiej nauki historycznej pisał: A. Czyżewski, *Proces destalinizacji polskiej nauki historycznej w drugiej połowie lat 50. XX wieku*, Warszawa 2007.

<sup>11</sup> M. Kula, *Mimo wszystko: bliżej Paryża niż Moskwy. Książka o Francji, PRL i o nas historykach*, Warszawa 2010, s. 610–613.

<sup>12</sup> J. Pomorski, *Metodologia a rozwój historiografii (Głos w dyskusji nad referatem prof. Jerzego Topolskiego „Metodologiczne mechanizmy rozwoju historiografii”)*, w: *Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej*, red. J. Maternicki, cz. 1, Warszawa 1986, s. 43–45.

<sup>13</sup> Kwestia ta występuje w poglądach Maxa Webera i jego analizie rzeczywistości społecznej. Oprócz czynników ekonomicznych i społecznych istotne okazały się również (nieotraktowane fenomenalnie jak w materializmie historycznym) państwo, wzorce panowania, religia i racjonalizacja świata

podejścia badawcze sprzeciwiały się dualizmowi epistemologicznemu nauk przyrodniczych i społecznych (humanistycznych), wskazując na wspólny ich pień, co skutkowało mniej lub bardziej nomologiczną koncepcją nauki historycznej oraz przybliżało ją do neopozytywistycznej interpretacji.

Jerzy Topolski stwierdził, iż nurty prowadzące do uczynienia z historii nauki społecznej, tj. nauki globalnej i wyjaśniającej (wymienione wcześniej paradygmaty), chciały dokonać reformy „na piętrze”. Wzorce klasycznej historiografii, tj. krytyka źródeł i erudycja, stały się podstawowymi narzędziami badawczymi historyka – określiły one „parter”. Zmian należało dokonać w interpretacji, która nasycona miała być konceptami teoretycznymi<sup>14</sup>. W ten sposób można stwierdzić, iż teoretyzacja historiografii jest wprost proporcjonalna do jej profesjonalizacji (profesjonalizacji na „piętrze”, co jednak rzutuje na całość) i odwrotnie proporcjonalna do udziału w niej tzw. wiedzy potocznej i zdroworozsądkowej (umiejscowionych w wiedzy pozazródłowej). Udział w tym procesie w realiach polskich po 1956 r. miały różne mutacje materializmu historycznego. Sprawa ta zostanie jeszcze omówiona w dalszej części artykułu.

W tym czasie w zachodniej Europie traktowano marksizm jako metodę i teorię na takiej samej zasadzie, jak np. funkcjonalizmu<sup>15</sup>. Z emancypacyjnego potencjału marksizmu czerpała tzw. szkoła frankfurcka, tworząc teorię krytyczną społeczeństwa nowoczesnego. Warto zauważyć, że miała ona podważać legitymizację i porządek współczesnych społeczeństw demokratycznych, podczas gdy w Europie Środkowo-Wschodniej inne interpretacje materializmu historycznego pełniły rolę odwrotną – miały umacniać nowy ład społeczno-polityczny.

Autor pisze, iż „doświadczenia XX wieku postawiły jednostkę wobec totalności Historii, w sensie Hegłowskim” oraz cytując Philippe’a Ariesa, że „nastawienie polityczne stało się elementem naszej struktury”. Powstanie społeczeństwa nowoczesnego i w kontekście tego demokracji, z drugiej strony totalitaryzmów, masowych mediów i technik socjotechnicznych doprowadziło do poszerzenia kręgu odbiorców historii i polityki, ze sobą przecież powiązanych. W takich realiach nie było przed nimi ucieczki, stawały się one obiektywnym stanem rzeczy, stanowiąc dla każdego wyzwanie, a używając terminologii egzystencjalistów życie stawało się dziejowym byciem-w-świecie.

Prezentacja naukowych sylwetek historyków w pracy łódzkiego badacza ma układ chronologiczny. Każdy z 10 szkiców poprzedza sentencja, która zdaniem Stobieckiego najlepiej oddaje charakterystykę omawianych postaci. Nie tylko inspiruje

---

(nauka). Zob. szerzej: M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, Warszawa 2002.

<sup>14</sup> J. Topolski, *Od Achillesa do Beatrice de Planissolles. Zarys historii historiografii*, Warszawa 1998, s. 113–120; tenże, *Teoria wiedzy historycznej*, Poznań 1983, s. 69–109; J. Pomorski, *W poszukiwaniu modelu historii teoretycznej*, Lublin 1984, *passim*.

<sup>15</sup> G. Iggers, *Historiografia XX wieku*, Warszawa 2010, s. 61–69.

to czytelnika do dalszych poszukiwań i przemyśleń, ale przede wszystkim wyznacza ramy dla rozważań autora i staje się swoistym spoiwem jego narracji.

Zbiór szkiców otwiera charakterystyka sylwetki biograficzno-naukowej Ludwika Kolankowskiego (1882–1956). Zajmował się on głównie historią polityczną epoki jagiellońskiej. Wyzwania jakie przyniósł mu XX w. to odbudowa pozaborowego szkolnictwa wyższego w okresie międzywojennym oraz wykluczenie jego osoby z dyskursu naukowego po II wojnie światowej, podczas stalinizacji polskiej nauki. Zarzucano mu hołdowanie idealistycznym teoriom, co było konsekwencją przyjęcia przez niego zasad indywidualistycznego historyzmu, zakorzenionego w idealizmie niemieckim. Dyrektywy metodologiczne zaś wynikały z problematyki badawczej podejmowanej przez bohatera – historii politycznej. Drugim powodem była sama tematyka prac oscylująca wokół politycznego dziedzictwa Jagiellonów oraz przyjęcie przez niego tzw. idei jagiellońskiej, która uzasadniała polskie roszczenia do ziem na wschód od Bugu. Stojąca w sprzeczności z legitymizacją powojennego ładu politycznego i przeciwstawiana aprobowanej przez władze komunistyczne idei piastowskiej<sup>16</sup>.

Ciekawej kategorii analitycznej użył autor, aby scharakteryzować twórczość Kolankowskiego. Była to kategoria metafory, zaczerpnięta z pracy Wojciecha Wrzosa pt. *Historia – kultura – metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*. Zanim o niej samej, warto pochylić się nad zasadnością stosowania różnego rodzaju narzędzi metodologicznych do rozpatrywania i interpretacji na gruncie historii historiografii. Ta ostatnia bowiem nie może ograniczać się do tzw. standardowych pytań badawczych kto, gdzie, kiedy o czym pisał, ale wchodzić w zagadnienia metodologii i instrumentarium interpretacyjnego historyka, o czym z resztą napomina Stobiecki<sup>17</sup>. Standardowy wachlarz pytań wynikał z tego, iż refleksja nad twórczością historyczną, zwłaszcza przed 1945 r. (w fazie kiedy nie istniała jako dyscyplina akademicka), należała do historii literatury będącej z kolei istotną częścią historii kultury<sup>18</sup>. Ciężył zatem na niej model opisowy, zawężający przedmiot badań do spisu nazwisk i dzieł oraz ewentualne wyjaśnianie (rozumienie) poprzez wpisanie twórczości w jakiś ogólny prąd kulturowy, de facto literacki, co było pewnego rodzaju załączkiem postępowania hermeneutycznego. Jak wspominał A.F. Grabski model ten był niezwykle popularny również w drugiej połowie XX w.<sup>19</sup> Nasycenie rozważań teorią i metodologią nastąpiło w procesie przesunięcia problematyki dziejów historiografii w kierunku historii nauki, na co zresztą miał wpływ niedogmatyczny materializm historyczny (na gruncie polskim) oraz logiczny empiryzm.

---

<sup>16</sup> A. Galos, *Piastowie w historiografii polskiej XIX i XX w.*, w: *Piastowie w dziejach Polski. Zbiór artykułów z okazji trzecieściej rocznicy wygaśnięcia dynastii Piastów*, Wrocław 1970, s. 270.

<sup>17</sup> R. Stobiecki, *Jakiej historii historiografii nam trzeba?*, w: *Historia historiografii i metodologia historii w Polsce i na Ukrainie*, red. J. Maternicki, Rzeszów 2015, s. 53–54.

<sup>18</sup> J. Maternicki, *Polskie środowiska historyczne lat 1918–1939. Założenia metodologiczne badań, ich organizacja i dotychczasowe wyniki*, w: *Środowiska historyczne*, s. 48.

<sup>19</sup> A.F. Grabski, *Kształty*, s. 89.

Jeśli chodzi o samą metaforę, to w kontekście analizy twórczości Kolankowskiego nie jest ona figurą retoryczną, lecz oznacza synonim „fundamentalnych idei czy kategorii organizujących nasz sposób myślenia o świecie”<sup>20</sup>. Wypada w tym miejscu rozwinąć ów wątek, czyniąc jej użycie bardziej zrozumiałym. Kategorie organizujące myślenie ludzkie są tzw. przeświadczeniami głębokimi, funkcjonującymi w świadomości społecznej jako nieuświadomione struktury. Takie rozumienie powstało w łonie postmodernizmu, na kanwach teorii strukturalistycznych. Taka interpretacja miała pewien wspólny z teoriami psychoanalitycznymi wątek, tj. nieświadomość. Tyle że przenosiła je z pola jednostkowego na drugi kraniec continuum do pola zbiorowego. W stosunku do tych „ukrytych” metafor mamy kilka podejść metodologicznych. Po pierwsze, podejście fenomenologiczne, dążące do poznania struktur determinujących i osiągnięcia ideału wiedzy bezzałożeniowej poprzez *epoché*. Po drugie, podejście hermeneutyczne, akcentujące poznawalność „przedzałożeń”, ale jednocześnie krytykujące postulat wiedzy bezzałożeniowej poprzez wprowadzenie kategorii kręgu hermeneutycznego, oraz typowo strukturalistyczne podejście wyjaśniane już wcześniej. W kontekście twórczości Kolankowskiego metafora jagiellońska figurująca w świadomości historycznej stanowiła strukturę warunkującą problematykę badawczą przez niego podejmowaną oraz jej interpretację w kategoriach istotnej roli dynastii Jagiellonów w dziejach Polski. Taka wizja dziejów związana była głównie z obozem politycznym piłsudczyków, w którego działalność polski historyk się zaangażował, a na poziomie którym (grupy społecznej) metafora była silnie zakorzeniona.

Kolejną osobą prezentowaną przez Stobieckiego jest Marian Kukiel (1885–1973), historyk dziejów politycznych i wojskowych. Wyzwaniem jakie rzucił mu wspomniany wiek była emigracja po 1945 r. i próba budowania pozycji historiografii polskiej w Wielkiej Brytanii. Autor interpretuje twórczość Kukiela poprzez pryzmat jego mistrza Szymona Askenazego. Bohater szkicu był przede wszystkim praktykiem, choć publikował także teksty teoretyczne (o historii wojskowości jako subdyscyplinie badawczej)<sup>21</sup>. Stobiecki zauważył, iż „metodologiczny aspekt pisarstwa historycznego ujawnia się w refleksji nad dziejami w dwojaki sposób – bezpośrednio i pośrednio”<sup>22</sup>. Można odczytywać je bezpośrednio z tekstów, w których autorzy piszą o założeniach metodologicznych, bądź pośrednio z praktyki pisarskiej. W związku z tym należy wysunąć postulat podziału źródeł historiograficznych na pośrednie i bezpośrednie w zupełnie jednak innym kontekście niż ma to miejsce w historiografii niebędącej częścią metanauk czy w węższym sensie – metahistorii. Pierwsze z nich byłyby praktyką, konkretnym opracowaniem danego problemu, podczas gdy te drugie wypowiedzią teoretyczną, wchodzącą w skład rozważań epistemologicznych i ontologicznych dotyczących historii oraz wszelkiego rodzaju rozważaniami

<sup>20</sup> R. Stobiecki, *Historycy*, s. 36.

<sup>21</sup> M. Kukiel, *Miejsce historii wojskowej wśród nauk historycznych, jej przedmiot i podział*, w: *Pamiętnik IV Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu*, t. 1: *Referaty*, Poznań 1925.

<sup>22</sup> R. Stobiecki, *Historycy*, s. 71.

o jej funkcji społecznej i zawodzie historyka. Istotnym punktem analizy, podczas gdy historyk historiografii dysponuje obydwoma rodzajami źródeł autorstwa tej samej osoby, jest ocena zgodności deklaracji teoretycznych z konkretną praktyką, opis i ewentualne wnioski, zwłaszcza w przypadku braku zgodności, np. jak to miało miejsce w przypadku niektórych historyków okresu po 1949 r., kiedy deklarowali oni materializm historyczny jako metodę twórczą, a w praktyce nie stosowali się do niej, co należy tłumaczyć względami koniunkturalnymi.

Dla Kukiela historia polityczna i wojskowa, którą uprawiał, wiązała się z jego życiem zawodowym, czyli z posiadaniem stopniem oficerskim, co dobrze zostało uchwycone przez autora. Założenia metodologiczne jakie przyjął to indywidualistyczny historyzm, czyli typowa dyrektywa sterująca praktyką badawczą historyków politycznych. Teza, wynikająca z przedstawionych postaci tworzących poza granicami kraju, zakłada przyjmowanie przez emigracyjnych historyków zasad indywidualistycznego historyzmu jako opozycji w stosunku do materialistycznego marksizmu. Idealistyczne założenia tego pierwszego dobrze nadawały się do krytyki założeń historiografii marksistowskiej oraz sprzeciwiały się jej nomologizacji i generalnie osadzaniem jej w scjentyzmie. Po drugie historia polityczna, zwłaszcza najnowsza, była w centrum ich zainteresowania z pobudek politycznych, miała delegitymizować aktualny układ polityczny. Tymczasem w kraju najnowsza historia polityczna była pod największą presją ideologiczną. Podlegała ścisłej kontroli pod względem poprawności interpretacyjnej. Dlatego też historycy emigracyjni starali się stworzyć alternatywną interpretację historii najnowszej, uruchamiając przy tym treści ideologiczne do interpretacji faktów, co rozumiały, opozycyjne względem marksizmu. Ideologia i wartości historyka bowiem są stałymi elementami obecnymi w jego wiedzy pozaźródłowej<sup>23</sup>. W warunkach PRL-u treści ideologiczne zostały wzmocnione przez totalitarny system polityczny dezintegrujący, używając dobrze to obrazujących pojęć ekonomicznych, „wolną konkurencję” paradygmatów. Historia krótkiego trwania okazała się więc najważniejsza dla aparatu władzy (generalnie można postawić tezę, iż jest ważna dla każdej władzy niezależnie od modelu rządów z różnicą stopnia dla każdego z nich). Mimo programowej zależności nadbudowy (m.in. polityki) od bazy ekonomicznej (procesów społecznych i gospodarczych) Grabski nazwał to rozdzieleniem jaźni. Dlatego w realiach Polski Ludowej w miarę swobodnie (zwłaszcza po 1956 r.) można było zajmować się historią gospodarczą, społeczną i kultury<sup>24</sup>. Zależność od presji władzy rosła wraz z przybliżaniem się badanego okresu do terażniejszości.

Kolejnym historykiem, na którym koncentruje się Stobiecki jest Henryk Werezycki (1898–1990), badacz historii politycznej XIX i pierwszych dziesięcioleci XX w. Z faktu podejmowanej tematyki oraz pozostania w kraju po 1945 r. wynikała

---

<sup>23</sup> J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996, s. 108–110.

<sup>24</sup> A.F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000, s. 208–209.

presja, jaka była na niego wywierana przez władze komunistyczne. Trzeba tu zaznaczyć, iż sprzeciwił się on stalinizacji nauki historycznej, za co został skrytykowany oraz niejako „wyrzucony” poza zbiór historyków-marksistów. Opowiadał się bowiem za pluralizmem form w uprawianiu nauki. Sam przyjmował założenia indywidualistycznego historyzmu. Z tej perspektywy atakował *Historię Polski* (II tom, 1958) wydaną przez Polską Akademię Nauk. Zarzucał im, iż pominęli oni rolę ziemiaństwa i burżuazji w rozwoju życia narodowego pod zaborami oraz w niewłaściwy sposób interpretowali powstania narodowe. Patrząc na syntezę PAN-u można stwierdzić, iż sprzeciwiając się heroistycznej interpretacji sprawstwa dziejowego, pominęli masy społeczne, którymi byli właściciele ziemscy i przemysłowcy. Niewątpliwie pod wpływem ideologii dokonali kroku, który deprecjonował całościowy obraz procesu dziejowego. Wereszycki, na wzór tradycji romantycznej, w powstaniach widział istotny czynnik kształtowania się narodu, podkreślał rolę walki o niepodległość. Tymczasem wykładnia marksistowska widziała w nich element rewolucji społecznej, podkreślała emancypację najniższych warstw społecznych. Autor *Sojuszu Trzech Cesarzy* jako historyk polityczny i zwolennik indywidualistycznego historyzmu, a przeciwnik wykładni materialistycznej, uznawał powstania za wynik walki politycznej. Ponadto krytykował „cytatologię”, tj. przesadne odwoływanie się do klasyków marksizmu<sup>25</sup>. Nie dziwi więc fakt, iż napisana przez Wereszyckiego „konkurencyjna” *Historia polityczna Polski 1864–1918* została wydana za granicą.

Kolejną postacią, której przygląda się łódzki historyk jest Wacław Jędrzejewicz (1893–1993), nazwany przez autora historykiem epoki Józefa Piłsudskiego. W okresie II Rzeczypospolitej związany z obozem marszałka. Po II wojnie światowej emigrował do Stanów Zjednoczonych. Był tam jednym z inicjatorów powstania Instytutu Józefa Piłsudskiego. Swoją twórczość opierał na dyrektywach metodologicznych indywidualistycznego historyzmu. Szacunek, jakim darzył osobę marszałka oraz fakt, iż w jego historiografii dochodzi do głosu kwestia pamięci wydarzeń, nasycą wywody Jędrzejewicza dużym subiektywizmem. Heroistyczna interpretacja procesu dziejowego dawała mu podstawy teoretyczne dla pokazania istotnej roli Piłsudskiego w dziejach narodu polskiego. Poniżej przytoczony za autorem cytat Jędrzejewicza, który następnie został rozwinięty w innym niż on kierunku:

Toteż Piłsudski, wielki znawca historii, rozumiał swoje miejsce w historii Polski. Mając wybitną zdolność patrzenia w dalszą przyszłość, umiał przeanalizować, przetrwać i wyrozumować przyszły bieg wypadków. Gdyby nie choroba i przedwczesna śmierć, to jego niezwykle właściwości i pozycja jego w Europie niewątpliwie zagrałyby w latach 1935–1939, ustawiając rzeczywistość sytuacji politycznej we wschodniej Europie na zupełnie innej płaszczyźnie<sup>26</sup>.

Z powyższej wypowiedzi wynika jakoby był wizjonerem, mężem stanu mogącym w pojedynkę zmieniać bieg wydarzeń historycznych. Opis przypomina pod

<sup>25</sup> H. Wereszycki, *Pesymizm błędnych tez*, „Kwartalnik Historyczny” 1957, R. 64, nr 4–5, s. 13–30.

<sup>26</sup> Cyt. za: R. Stobiecki, *Historycy*, s. 155–156.



względem formy podobne relacje o przywódcach totalitarnych państw, którzy analogicznie są wielkimi, wręcz nieomylnymi jednostkami. Tym sposobem, podobnie jak postać Piłsudskiego w wypowiedzi, ulegają mitologizacji. Pokazane w czarno-białej perspektywie są łatwo przyswajane w świadomości społecznej. Jędrzejewicz miał jednak zgoła inne motywy niż pisarze gloryfikujący przywódców totalitarnych reżimów, a gloryfikacja Piłsudskiego wynikała z jego – jak się wydaje – wolnego wyboru. W konstrukcji narracji pomógł mu mit fundamentalny aktywizmu<sup>27</sup>. Rolę dziejową marszałka interpretował skrajnie aktywistycznie jako efekt jego cech osobowości, przeciwnie do skrajnego determinizmu.

Następny szkic w książce dotyczy Oskara Haleckiego (1891–1973). Tworzący w Nowym Jorku, zyskał międzynarodowy rozgłos. W kraju krytykowany przez historyków-marksistów, „odzyskany” dopiero po 1989 r. Historyk polityczny, badacz dziejów idei i Kościoła. Znany z syntez historii Europy i Polski. W swojej twórczości łączył elementy chrześcijańskiej historiozofii z założeniami indywidualistycznego historyzmu. Przeciwstawiał się materialistycznemu pojmowaniu rzeczywistości dziejowej. W procesie dziejowym widział immamentną aksjologię chrześcijańską. Uznając ją za istotny czynnik dziejotwórczy (oprócz dyplomacji i wojen) zbliżał się do form rankizmu. W swojej syntezie dziejów Europy jej część środkowo-wschodnią traktował jako istotny czynnik kształtujący zachodnią cywilizację (w terminologii Oskara Haleckiego chrześcijańską), co istotne, Rosję umieszczał poza jej terytorium. Jak stwierdził Wiesław Mysłek istnieją podobieństwa między koncepcjami Haleckiego a Feliksem Konecznym – jest to przywiązanie do katolicyzmu<sup>28</sup>. Podobne było również określanie pewnych zamkniętych całości cywilizacjami oraz akcentowanie odmienności każdej z nich.

Bohaterką szkicu autor uczynił Żannę Kormanową (1900–1988). „Wojująca” marksistka, która chciała podporządkować historiografię partii i wykładni stalinowskiej (radzieckiej). Celem było stworzenie „nowego człowieka”, a historiografia zajmowała w tym procesie jedną z centralnych pozycji. Miała ona, co już wspomniano, legitymizować władze komunistyczne. Uzasadniać zaś ich istnienie miała pięcioczęłowa teoria formacji wraz ze skrajnie deterministyczną, mechanistyczną wizją praw dziejowych, które nieuchronnie prowadzą świat ku komunizmowi<sup>29</sup>. Stalinowska wulgaryzacja materializmu historycznego przybliżyła go do wizji świata zawartych w filozofiach materialistów oświeceniowych – koncepcje La Mettrie’a. Tym sposobem powstanie Polski Ludowej było nieuchronnym wynikiem działania „żelaznych” praw dziejowych, których konceptualizacji na terenie ziem polskich dokonał czołowy autorytet filozoficzny lat pięćdziesiątych Adam

<sup>27</sup> J. Topolski, *Jak się pisze*, s. 206–207.

<sup>28</sup> W. Mysłek, *Z problematyki quasi-mitologizacji polskich dziejów w katolickiej historiografii*, w: *Mity: Historia i struktura*, red. Z. Drozdowicz, Poznań 1997, s. 101.

<sup>29</sup> Taka teleologiczna wizja procesu dziejowego skrytykowana i nazwana przez Karla Poppera historycyzmem. Zob. szerzej: K. Popper, *Nędza historycyzmu. Z dodaniem fragmentów autobiografii*, Warszawa 1984.

Schaff<sup>30</sup>. Kormanowa twierdziła również, iż generalne dyrektywy dla historyków zawarte są w uchwałach partii<sup>31</sup>. Stobiecki zauważył, iż w bolszewickiej interpretacji marksizmu zasadniczą rolę w przebudowywaniu świata społecznego odegrała partia (elita), a nie masy robotniczo-chłopskie<sup>32</sup>. Grabski natomiast twierdził, iż główna instrukcja historyków pt. *Krótki kurs* miała wymowę prezentystyczną oraz silnie heroistyczną. Założenia ideologiczne i teoretyczne zostały dorobione do niej po artykulacji celów politycznych<sup>33</sup>. Z powyższych analiz nasuwa się wniosek, iż wykładnia bolszewicka, a zwłaszcza stalinowska, znacznie wypaczyła sens klasycznego materializmu historycznego, tak ideologiczny, jak i teoretyczny. Z drugiej strony widać, jak pewne wartości tkwiące w ideologii, a poprzez nią w historiografii, zostały zinstrumentalizowane przez konkretną władzę polityczną. Dlatego w kontekście badań historiograficznych należy starać się ukazywać różne drogi konceptualizacji i eksplikacji faktów historycznych. W umyśle badacza całość wiedzy ma charakter ciągły, często przeplatają się w nim wątki teoretyczne, warsztatowe, ideologiczne, aksjologiczne mając niekiedy postać sprzeczną<sup>34</sup>. Z perspektywy historyka historiografii i metodologa można by pokusić się o wyróżnienie kilku kręgów takiej wiedzy. Na przykład krąg wewnętrzny, związany z nauką jako taką, gdzie można wyróżnić wiedzę faktograficzną, konkretne metody ustalania faktów historycznych, nauki pomocnicze historii – odpowiadający wspomnianemu wcześniej „parterowi”, na którym skupiali się głównie historycy tradycyjni. Dalej na wyższym „poziomie” można wyróżnić wiedzę teoretyczną (nie tylko historyczną) oraz szeroko pojęte założenia ontologiczne i epistemologiczne (dotyczące natury procesu dziejowego, możliwości poznania, jego swoistości itd.). Ta część krytykowana była z pozycji pozytywistycznych. Często zarzucano rozważaniom teoretycznym przekraczanie demarkacji między nauką a metafizyką. Dotyczyło to nie tylko ogólnych rozważań ontologicznych i epistemologicznych, ale też konkretnych teorii wyjaśniających dany wycinek rzeczywistości, a zwłaszcza tzw. teorii wielkiego zasięgu (w rozumieniu Roberta K. Mertona<sup>35</sup>) dokonującej eksplikacji całego procesu społecznego (w tym dziejowego) – np. materializm historyczny, funkcjonalizm czy teorie cywilizacji, jak chociażby systemowa koncepcja Pitrima Sorokina. Przeciwnicy wysuwali kontrpropozycje (zwłaszcza w okresie odejścia od modernizmu) – tzw. teorie średniego zasięgu oraz wszelkiego rodzaju teorie ugruntowane, które miały bardziej odzwierciedlać rzeczywistość niż „wyższe” narracje. Jak twierdził Grabski, nie może być rozwoju nauki historycznej bez postępu w teorii poznania, teorii w sensie epistemologicznym

<sup>30</sup> Zob. szerzej: A. Schaff, *Obiektywny charakter praw historii*, Warszawa 1955.

<sup>31</sup> Ź. Kormanowa, *Referat podsekcji historii sekcji nauk społecznych i humanistycznych I Kongresu Nauki Polskiej*, „Kwartalnik Historyczny” 1951, R. 58, z. 3–4, s. 273–274.

<sup>32</sup> R. Stobiecki, *Historycy*, s. 225.

<sup>33</sup> A.F. Grabski, *Dzieje*, s. 691–695.

<sup>34</sup> J. Topolski, *Teoria wiedzy*, s. 131–136.

<sup>35</sup> Zob. szerzej: R.K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 1982.

oraz filozofii historii (jako filozofii dziejów)<sup>36</sup>. Granica między teoriami wielkiego zasięgu a filozofią dziejów jest płynna i nie można postawić wyraźnej demarkacji, podobnie jak nie da się postawić takiej granicy pomiędzy zdaniami bazowymi, jakimś abstrakcyjnym „czystym doświadczeniem” (czyli odpowiednikami zdań źródłowych) a założeniami teoretycznymi.

Teoriom wielkiego zasięgu zarzucano opieranie się weryfikacji czy falsyfikacji albo nieopieranie się im (istnienie wielu zaprzeczających faktów czy interpretacji). Problemem – jak się wydaje – nie jest sama teoria, ale przekładanie typowo przyrodniczego sposobu jej sprawdzania na grunt nauk humanistyczno-społecznych. Chodzi o fakt, iż zdaniem protokołarnym (czyli zdaniem źródłowym na gruncie historiografii) nie da się sfalsyfikować danej teorii, gdyż zdań teoretycznych oraz praw w nich zawartych nie można zapisać w postaci kwantyfikatora wielkiego lub – używając stwierżeń Jana Sucha – nie można uznać ich za prawa ściśle ogólne, czyli obowiązujące bez czasu i miejsca<sup>37</sup>. Oznacza to, iż niekiedy za daną teorią można znaleźć równie wiele faktów potwierdzających, jak i jej przeczących. W ten sposób, odrzucając „żelazną konieczność praw”, ciężko stosować ten schemat sprawdzania do teorii wielkiego zasięgu oraz ogólnie do teorii nauk humanistyczno-społecznych w takim rozumieniu jakie ma miejsce na terenie nauk przyrodniczych. Jest to oczywiście problem o wiele szerszy niż kwestia weryfikacji czy falsyfikacji zdań teoretycznych i znany od co najmniej XIX w., a dotyczy koncepcji naturalizmu epistemologicznego.

W książce Stobieckiego zachowana jest proporcja między historykami krajowymi a emigracyjnymi. Tę ostatnią grupę reprezentuje Leon Koczy (1900–1981), który tak jak wielu historyków emigracyjnych budował pozycję polskiej historiografii na uchodźstwie (Wielka Brytania). Analogicznie do polityków, którzy organizowali opozycyjne względem krajowych ośrodki władzy, także historycy starali się stworzyć instytucjonalne zaplecze swojej działalności naukowej. Koczy aktywnie uczestniczył w działalności Polskiego Towarzystwa Historycznego w Wielkiej Brytanii, a jeszcze podczas II wojny światowej zaczął kolekcjonować dokumenty zdobyte podczas swojej służby w wojsku. Zwolennik przebudowy nauki historycznej (o zasady sprzeciwiające się historiografii tradycyjnej, czyli o dyrektywę historii jako nauki społecznej), która – podkreślał – musi otworzyć się na inne nauki, tj. demografię, prehistorię i etnologię, co korespondowało z postulatem integralności historii.

Powyższą koncepcją inspirował się w swojej twórczości kolejny bohater szkicu Witold Kula (1916–1988). Mimo że programowo zajmował się historią gospodarczą i społeczną, to subdyscypliny badawcze były dla niego wynikiem rosnącej zależności badań poszczególnych dziedzin rzeczywistości historycznej<sup>38</sup>. Sympatyzując z *Annales* krytykował status historii politycznej oraz domagał się otwarcia na socjo-

<sup>36</sup> A.F. Grabski, *Kształty*, s. 69.

<sup>37</sup> J. Such, *O uniwersalności praw nauki*, Warszawa 1972, s. 77–78.

<sup>38</sup> W. Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1983, s. 81.

logię i ekonomię. Ich pojęcia i teorie były ściśle związane z programem badań Kuli, czyli refleksją nad systemem feudalnym oraz szerokim programem badań struktur społecznych<sup>39</sup>. Badając gospodarkę i strukturę społeczną warszawski historyk nie stronił od łączenia ich ze sferą kultury – co podkreśla Stobiecki. Można dojść do pewnych nowych wniosków, łącząc to z innym faktem zawartym w szkicu, a mianowicie uczestnictwem Kuli w seminarium warszawskiej szkoły historii idei (Leszek Kołakowski, Bronisław Baczko)<sup>40</sup>. Idee naukowe (m.in. socjologiczne) i filozoficzne przez nich przedstawiane zyskiwały emergentny status ontyczny w tym sensie, że nawet będąc wyjaśniane konkretnym stanem społecznym, miały na niego wpływ (relacja dialektyczna) oraz traktowane były antyfenomenalnie, tzn. nie jako przejaw sił wytwórczych. Wielce prawdopodobne, iż seminarium to wpłynęło na jego wizję procesu historycznego – integralnego, łączącego pierwiastki duchowe i materialne.

Przedostatnią postacią opisywaną w książce jest Paweł Zaremba (1915–1979), któremu zarzucano dziennikarskie, nieprofesjonalne podejście do historii. Jak wielu emigracyjnych historyków krytykował interpretacje przeszłości w kategoriach marksistowskich, widząc tutaj przede wszystkim narzędzie ideologiczne. Idealnym historykiem był dla niego średniowieczny kronikarz, podający „suche fakty”, bez komentarza. Taki opis stanowił niejako kościec pracy dziennikarskiej, historiografia zaś miała być dziennikarstwem rzutowanym wstecz. Powyższe rozumienie dalekie było jednak od praktyki. W opozycji do stereotypów budowanych w kraju, a dotyczących Stanów Zjednoczonych, Zaremba starał się pokazać je w pozytywnym świetle, jako cywilizację przejmującą i rozwijającą tradycję europejską, którą z kolei dotyka kryzys.

Z perspektywy historii historiografii i książki Stobieckiego oraz przedstawionych w niej historyków emigracyjnych można uznać walor odzyskiwania ich (niekiedy zapomnianego) dorobku. Często zakazani w okresie PRL, zostali poznani dopiero po 1989 r., a proces „odkrywania” dorobku wielu z nich wciąż trwa.

Autor recenzowanej pracy kończy swe rozważania szkicem poświęconym Jerzemu Topolskiemu (1928–1998), którego twórczość można podać jako przykład na wykorzystanie materializmu historycznego jako teorii oraz odejścia od dogmatycznej jego wykładni. Zajmował się historią gospodarczą, pisał syntezy dziejów Polski, łącząc to z działalnością na polu metodologii historii. Trudności w analizie dorobku historyków marksizujących nastęcza, wcześniej już wspomniany, podwójny status marksizmu – jako teorii i ideologii. Granica między obiema kategoriami jest płynna, co powoduje nieraz trudności interpretacyjne. Stobiecki zręcznie i precyzyjnie określa stosunek jednej i drugiej kategorii w kontekście twórczości historyków. U Kormanowej np. udział ideologii w konceptualizacji narracji jest duży, natomiast

---

<sup>39</sup> Program badań nad strukturami społecznymi Kula zawarł w swojej pracy *Problemy i metody historii gospodarczej*. O jego historii społecznej pisała J. Leskiewiczowa, *Idea i program historii struktur społecznych*, w: *Dziedzictwo Witolda Kuli*, Warszawa 2011, s. 180–188.

<sup>40</sup> R. Stobiecki, *Historycy*, s. 291, 304; R. Sitek, *Warszawska szkoła historii idei. Między historią a teraźniejszością*, Warszawa 2000.

u Topolskiego marksizm funkcjonuje przede wszystkim jako teoria. Należy w tym miejscu podnieść postulat konieczności dalszych prac badawczych nad sylwetką tego wybitnego uczonego oraz nad monografią traktującą o całym poznańskim ośrodku metodologicznym (do 1989 r.) i jego udziale w tworzeniu podstaw metodologicznych humanistyki. Warto przy tym zwrócić uwagę na rolę, jaką w tych poglądach metodologicznych odegrały dokonania filozofii analitycznej (głównie szkoły lwowsko-warszawskiej) oraz teorie materializmu historycznego. Z obu tradycji czerpał Topolski tworząc swoje „metodologie”<sup>41</sup>.

Praca Stobieckiego z wielu względów wydaje się pozycją obowiązkową nie tylko dla historyków historiografii, ale także dla historyków zajmujących się zupełnie odmiennymi obszarami badawczymi. Z uwagi na szerokie spektrum podejmowanych zagadnień historiograficznych, prezentację różnorodnych modeli badawczych historyków XX w., w tym postaci mniej znanych, wreszcie też ze względu na interesującą próbę zestawienia, czasami odmiennych, sposobów rozumienia i opisywania przeszłości. Recenzowana książka jest nie tylko studium biografistycznym, ale biografie stały się dla autora punktem odniesienia i sposobem na opisanie dziejów dwudziestowiecznej historiografii polskiej, w jej różnych kontekstach, także politycznych. Książka jest więc autorską próbą przedstawienia historii historiografii polskiej XX w. „zapisanej” w biografiami uczonych.

Piotr Pasisz  
Kielce

---

<sup>41</sup> S. Malczewski, „Metodologie” Jerzego Topolskiego, „Historyka” 2009, t. 39, s. 89–120.